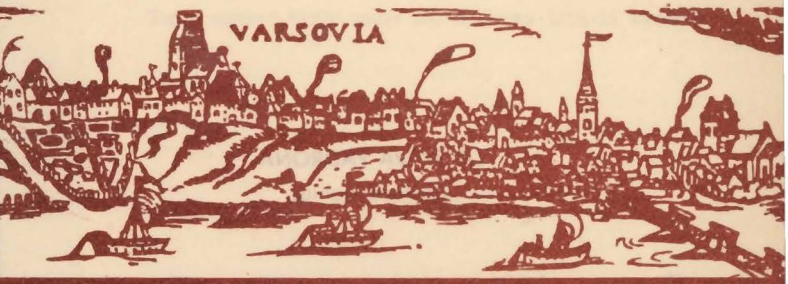

MUSICA IN VARSOVIA

2 SEMIERI 1977

Warszawska Opera Kameralna

GIOVANNI BATTISTA PERGOLESI

LA SERVA PADRONA

PROGRAM

LA SERVA PADRONA
(Służąca panią)

Dlaczego wybraliśmy właśnie operę „La serva padrona" Pergolesiego? Ażeby to zrozumieć cofnijmy się do historii tego dzieła. Zaczęło się skromnie – na początku XVIII wieku do poważnych oper włoskich dodawano interludia humorystyczne wypełniające przerwy między aktami. I otóż jedno z tych interludiów zrobiło światową karierę i rozpoczęło nowy okres w historii opery; była to właśnie „La serva padrona" – napisana jako dwuaktowe interludium do opery *seria*, wystawionej w Neapolu w 1733 r. w dniu urodzin Księżnej Katarzyny, żony Króla Karola VI.

Ta wesoła igraszka o nieskomplikowanej akcji, wziętej z życia codziennego, przyjęta została entuzjastycznie i wkrótce zaczęto wystawiać ją jako samodzielne widowisko.

Triumfalny rozwój opery *buffa* nastąpił dopiero w kilkanaście lat później, kiedy to w roku 1752 opera ta została wystawiona w Paryżu przez włoskich aktorów. „Mimo, że śpiewacy byli bardzo mierni – jak pisze Rousseau – i że orkiestra, wówczas bardzo niedouczona, kaleczyła dowoli sztuki, które wystawiali, zadali wszelako operze francuskiej cios, spod którego nigdy nie zdołała się podnieść. Porównanie tych dwóch rodzajów muzyki, słyszanych tego samego dnia w tym samym teatrze, otworzyło uszy Francuzom. Nie było jednego człowieka, któryby mógł ścierpieć rozwlekłość francuskiej muzyki po żywym i energicznym akcencie włoskiej; skoro tylko buffony skończyły, wszystko opuszczało teatr."

A u Diderota czytamy: „Paryż był oczarowany tym, z jaką łatwością, giętkością i miękkością, harmonia, prozodia elipsy i inwersje języka włoskiego stosują się do sztuki, ruchu, wyrazu, do zwrotów i miary dźwięków."

„Tak więc „Bufoni" zyskali muzyce włoskiej bardzo żarliwych wyznawców. Cały Paryż podzielił się na dwa stronnictwa, bardziej zagorzałe, niż gdyby chodziło o sprawę państwa lub religii." (Rousseau).

Treść opery: Akcja toczy się w domu Uberta około 1733 r.

Akt I.

Uberto nie doczekawszy się śniadania, biada nad swym smutnym życiem, musi bowiem znosić humory i kaprysy swej młodej służącej Serpiny. Mimo, że wychował ją jak ojciec, ona tyranizuje go jak gdyby była panią domu, a teraz zapomniała przynieść czekoladę i wyszła z domu. Uberto zniecierpliwiony posyła po nią głupawego służącego Vespone. Wkrótce nadchodzi Serpina, pewna swej władzy w domu. Uberto, pragnąc uwolnić się od jej tyranii, oświadcza, że zamierza się ożenić. Zdumiony słyszy radosne przyjęcie tego postanowienia przez służącą, która stwierdza, że ona właśnie jest najlepszą kandydatką na żonę Uberta.

Akt kończy się duetem, w którym Uberto i Serpina starają się wzajemnie przekonać o swych racjach.

Akt II.

Aby zostać żoną Uberta, Serpina używa podstępu: przyprowadza Vespone przebranego za kapitana Grombombardona, który rzekomo stara się o jej rękę i oczekuje wysokiego posagu.

W ten sposób Serpina pragnie wzbudzić zazdrość Uberta, a jednocześnie litość, przy pożegnaniu bowiem oświadcza, że nie znajdzie szczęścia w małżeństwie z grubiańskim oficerem. Rachuby sprytnej Serpiny sprawdzają się. Uberto przerażony manierami kapitana, a także zasmucony ewentualnym odejściem młodej i ładnej służącej – pod „groźbą" szpady wyraża zgodę na małżeństwo.

Opera kończy się duetem, w którym Uberto i Serpina – już jako pani serca i domu swego dotychczasowego chlebodawcy – przezabawnie wyznają sobie miłość.

Dalszy rozwój wydarzeń był jeszcze bardziej dramatyczny dla opery *seria* – wszystkie dotąd uznane widowiska „padały jedne po drugich jak domki karciane."

Bez większego znaczenia pozostało wydalenie zespołu aktorów włoskich z Paryża, co miało miejsce w dwa lata później – istotnym pozostał fakt, że w tym czasie „La serva padrona" zainspirowała powstanie nowego okresu w historii opery. Był to początek nowego rodzaju opery – prostej, wdzięcznej i nieafektowanej *opera comique* – Rousseau, Deni'ego, Mousigny'ego i Gretri'ego.

O tym, że ten przełomowy dla historii utwór znany był w owych czasach i w Polsce, świadczy najlepiej zachowany w zbiorach Warszawskiego Towarzystwo Muzycznego zabytek rękopiśmienny: „Opera polska pt. „Sługa Pani", nie podający nazwiska kompozytora, a zawierający muzykę Pergolesi'ego oraz tekst polski.

Wprawdzie kroniki teatru Bogusławskiego wspominają o wystawieniu w dniu 9.XII.1803 r. opery „Sługa panią" z muzyką Paisiella a tekstem Mililotti'ego, tłumaczonym przez Bogusławskiego, który grał w tym widowisku wraz z Szczurowską i Nacewiczem, ale nie podają żadnych szczegółów, dotyczących pierwszego wystawienia opery pod tym samym tytułem przez aktorów włoskich w roku 1781, ani polskiej premiery w roku 1791, któremu to przedstawieniu mogła służyć opisana wyżej partytura ze zbiorów W.T.M.

Nie bez słuszności można podnieść hipotezę, że scena „Pomarańczarni" w Łazienkach służyła już kiedyś temu widowisku. Gdy dzisiaj sięgamy do tej opery, okazuje się, że dzieło Pergolesi'ego nie tylko ma dla nas sens historyczny, ale wydaje się że pewne sztandarowe hasła – mimo upływu ponad dwustu lat – zachowały nadal świeżość, bo przecież od czasów „La serva padrona" zaczęto walczyć o czytelne, aktorskie i dramatyczne podawanie tekstu przez śpiewaków. Jak pisze o tym Diderot: „Należy uważać deklamację jako linię, a śpiew jako drugą linię, która wężowym ruchem okręca się koło pierwszej. Im deklamacja ta, wzór śpiewu, będzie silniejsza i prawdziwsza, tym śpiew, stosując się do niej, w liczniejszych punktach dotykać jej będzie: im śpiew będzie prawdziwszy, tym będzie piękniejszy i to właśnie bardzo dobrze odczuli nasi młodzi muzycy". Nie chcę twierdzić, że kto recytuje, będzie dobrze śpiewać – lecz byłbym zdumiony, gdyby dobry śpiewak nie umiał dobrze recytować" – jak więc widać te postulaty są ciągle aktualne, a nurt, na którym wypłynęła „La serva padrona" był nie tylko rewolucyjny w połowie wieku XVIII, ale wydaje się być równie aktualny w praktyce operowej XX wieku.

Zrodzona jako interludium muzyczne opery *seria* „La serva padrona" nie posiada oryginalnej uwertury, co stwarza piewien brak przy wystawieniach samodzielnych. Chcąc stworzyć jak najbardziej zaokrąglone widowisko w dzisiejszej inscenizacji, rozpoczynamy przedstawienie od uwertury „włoskiej" (Allegro, Adagio, Allegro) zawierającej motywy innych utworów Pergolesi'ego oraz dołączamy wstęp do drugiego aktu, będący również oryginalną muzyką tego kompozytora.

Poza wymienionymi „dodatkami" nie wprowadzamy żadnych zmian do oryginalnego utworu, opierając się na źródłowym wydaniu wiedeńskim (Wiener Philharmonischer Verlag A.G. Wien 1925), zawierającym tekst muzyczny opery w jej postaci włoskiej w/g starodruku z roku 1752.

Stefan Sutkowski

WARSZAWSKA OPERA KAMERALNA

Dyrektor i Kierownik Artystyczny STEFAN SUTKOWSKI

BIEŻĄCY REPERTUAR OPEROWY:

M. Kamieński	– NĘDZA USZCZĘŚLIWIONA
M. Kamieński	– SŁOWIK
M. Kamieński	– TRADYCJA DOWCIPEM ZAŁATWIONA
K. Kurpiński	– KALMORA
W. A. Mozart	– BASTIEN I BASTIENNE
G. M. Orlandini	– GRACZ
G. B. Pergolesi	– IL MAESTRO DI MUSICA
G. Ph. Telemann	– PIMPINONE
J. Haydn	– APTEKARZ
G. Paisiello	– LA SERVA PADRONA
Fr. X. Brixi	– LURIDI SCHOLARES, ERAT UNUM CANTOR BONUS

Scena Mimów:

A. Bloch	– ZWIERCIADŁO
J. Maksymiuk	– POZA SŁOWAMI

DIW CRZZ 392/77 1500 F-124

Cena zł 6.–

WARSZAWSKA OPERA KAMERALNA

Dyrektor i Kierownik Artystyczny STEFAN SUTKOWSKI

Premiera dnia 27 kwietnia 1977 r. godz. 19.30

GIOVANNI BATTISTA PERGOLESI

LA SERVA PADRONA

opera komiczna w II aktach

włoska wersja językowa

Reżyseria:
Lech Komarnicki

Kierownictwo muzyczne:
Juliusz Borzym

Scenografia:
Andrzej Sadowski

Wykonawcy:

SERPINA – **KRYSTYNA KOŁAKOWSKA**

UBERTO – **JERZY MAHLER**

VESPONE – **JAN MUSZYŃSKI**

ROLA NIEMA – **MARIAN TILSZER**

Zespół Instrumentalny: „MUSICAE ANTIQUAE COLLEGIUM VARSOVIENSE"

Panajot Bojadżijew – I skrzypce
Jolanta Wilson – I skrzypce
Marek Filutowski – II skrzypce
Zdzisław Hartman – altówka
Renata Jędrzejkowska – wiolonczela
Maryja Grabowska – kontrabas
JULIUSZ BORZYM – dyrygent (klawesyn)

Asystent reżysera:
Jerzy Winnicki

DIW CRZZ 392/77 1500 F-124